

Zdzisław Bieleń

Początek powstania 1863 roku w Tomaszowie Ordynackim

Rocznik Lubelski 41, 68-83

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW BIELEŃ

Lublin

Początek powstania 1863 roku w Tomaszowie Ordynackim

.....

Tomaszów Ordynacki w planach powstańczych pełnił ważną rolę – jednego z głównych ośrodków w zdobyciu twierdzy w Zamościu. Zadanie jej opanowania zlecono konspiratorom powiatu zamojskiego. Autor artykułu na podstawie nieznanych dotychczas dokumentów źródłowych przedstawia przebieg wydarzeń związanych z nieudaną próbą zajęcia przez nich Tomaszowa 30 stycznia 1863 r., a następnie dramatyczny splot wypadków, które miały miejsce 5 lutego po odbiciu miasta przez wojsko rosyjskie z rąk Polaków.

Słowa kluczowe: Tomaszów, Tomaszów Ordynacki, powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie, Henryk Hugo Gramowski, Feliks Piasecki „Valezy”, Ludwik Trębicki

.....

W 1863 r. Tomaszów Ordynacki był jednym z ponad stu miast guberni lubelskiej, wchodzącym w skład powiatu zamojskiego (z siedzibą w Janowie Ordynackim). Tereny miasta wraz z kilkoma otaczającymi go miejscowościami tworzyły rodzaj „języka” wciśniętego między granicę galicyjską a powiat hrubieszowski. Tomaszów znajdował się przy głównym trakcie prowadzącym z Lublina przez Zamość do Lwowa, a w odległości 5 km przebiegała granica z Austrią. Najbliższym położonym miastem w powiecie zamojskim był odległy o 30 km Józefów, jednak silniejsze więzy gospodarcze i komunikacyjne łączyły Tomaszów z południowymi miejscowościami powiatu hrubieszowskiego: Łaszczowem, Jarczowem, Tyszowcami, Komarowem i Rachaniami, a także z osadą Krasnobród w powiecie zamojskim.

Tomaszów był średniej wielkości miastem południowo-wschodniej Lubelszczyzny, w którym w 1862 r. znajdowało się 449 budynków, z czego ponad 90% było drewnianych, a trzy spośród 44 murowanych stanowiło własność rządową. Domy, przede wszystkim drewniane, były małe, brzydkie i w większości stare ze względu na ubóstwo mieszkańców, zwłaszcza Żydów. W Tomaszowie mieszkały wówczas 3643 osoby, w tym 1429 Polaków i ponad 2200 Żydów¹, a pod względem liczby

1 Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Kancelaria gubernatora lubelskiego [dalej: KGL], Tajne, sygn. 109, k. 109.

ludności wyraźnie wyprzedzały go Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Tarnogród i Zamość położone w środkowej i wschodniej części powiatu zamojskiego.

Ruch niepodległościowy, który na początku 1861 r. objął cały kraj, dotarł także na omawiane tereny, głównie do miast i osad. Znalazł też zwolenników wśród oficjalistów i urzędników Ordynacji Zamojskiej. Przystępowali do niego również nieliczni włościanie, najczęściej powiązani rodzinnie z mieszkańcami pobliskich miasteczek. Większemu rozprzestrzenianiu się ruchu niepodległościowego przeszkadzało obok kwestii społecznych, również zróżnicowanie narodowościowe na tych terenach. Duży odsetek ludności stanowili Rusini przebywający głównie na wsiach oraz Żydzi osiedleni we wszystkich miasteczkach i osadach. Do obydwu społeczności propaganda patriotyczna praktycznie nie docierała².

Kryzys polityczny, który w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych XIX w. objął Królestwo Polskie, nie ominął także terenów południowo-wschodniej Lubelszczyzny. Polacy od trzydziestu lat pogrążeni w marazmie na skutek pozbawienia ich wszelkich praw i swobód politycznych zaczęli się o nie upominać. Przez kraj przetoczyła się fala demonstracji i manifestacji religijno-patriotycznych, a także innych form wyrażania uczuć narodowych. W Warszawie doszło nawet do rozlewu krwi³. Niemożność oficjalnego uzewnętrznienia swoich dążeń i aspiracji oraz rosnący terror ze strony władz carskich spowodowały rozwój działalności konspiracyjnej.

Na Lubelszczyźnie ruch spiskowy zaczął się tworzyć w ostatnich miesiącach 1861 r.⁴, a na czele wojewódzkiej sieci konspiracyjnej stanął ks. Baltazar Pańnikowski – wikariusz katedry lubelskiej mający pomocnika w Kazimierzu Walentowiczu – prowizorze aptekarskim z Lublina. Dzięki aktywności przywódców organizacja spiskowa w województwie lubelskim liczyła w 1862 r. około 4000 członków, w tym 700 w samym Lublinie⁵. Nie mamy niestety danych na temat rozwoju spisku w południowo-wschodniej części województwa. Wiadomo jedynie, że w Szczebrzeszynie grupa konspiracyjna liczyła co najmniej sto osób⁶. Ponieważ

2 Na stosunek Żydów do powstania styczniowego wpływał „tradycyjny klimat psychiczny w środowiskach żydowskich oraz obawa, że ruch zbrojny może się obrócić przeciwko Żydom”. Duże znaczenie miały też fakty współpracy z racji zajmowanych stanowisk członków zarządów gmin żydowskich z carskimi władzami wojskowymi i administracyjnymi. Zob. *Żydzi a powstanie styczniowe: materiały i dokumenty*, oprac. A. Eisenbach, D. Fainhauz, A. Weis, Warszawa 1963, s. 6–7. Rusini zamieszkiwali głównie południową część powiatu zamojskiego wzdłuż granicy galicyjskiej, gdzie stanowili duży odsetek mieszkańców. Tereny przez nich zamieszkałe były oddzielone lasami Puszczy Solskiej od zwartej osadnictwa polskiego, a tym samym i od wpływów polskiego ruchu narodowego. Wsie z ludnością rusińską nie wzięły udziału w wystąpieniach chłopskich w 1861 r., a w okresie walki zbrojnej mieszkańcy nie wsparli powstańców ochotnikami. Na postawę Rusinów wpływały także względy religijne, byli bowiem wyznawcami prawosławia. Zob. J. Willaume, *Ruch agrarny na Lubelszczyźnie w 1861 roku*, „Rocznik Lubelski” 1958, t. 1, s. 217.

3 S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 106, 148–149.

4 J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu: Leon Frankowski, ks. Stanisław Brzóska*, Lublin 1992, s. 25.

5 T. Mencel, *Między powstaniami 1831–1864*, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencel, t. 1, Warszawa 1974, s. 636–637. Inną liczbę spiskowców w Lubelskiem – 5000 – podał Jerzy Niemojewski w: *Leon Frankowski – komisarz cywilny i organizator wojskowy woj. lubelskiego w latach 1862–1863. Organizacja studencka Instytutu Politechnicznego w Puławach i partia powstańcza Zdanowicza*, „Sprawozdania z Posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” 1937, t. 30, s. 139.

6 R.A. Przegaliński, *Moja działalność w powstaniu 1863 roku*, w: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*:

inne ośrodki konspiracyjne w tym rejonie – w Biłgoraju, Józefowie Ordynackim, Łaszczowie, Komarowie, Tyszowcach – były również duże liczebnie⁷, można przyjąć, że organizacja spiskowa liczyła kilkuset ludzi. Wysoki stopień zorganizowania ruchu na tym obszarze potwierdził potem powstańczy naczelnik powiatu zamojskiego Feliks Walezy Piasecki⁸, który w początkach powstania wśród najsilniejszych ośrodków konspiracyjnych wymieniał Biłgoraj, Józefów, Tomaszów Ordynacki, Janów i Tarnogród⁹.

Na postawy mieszkańców ziem południowo-wschodnich Królestwa Polskiego oddziaływały niewątpliwie – jak już podkreślono – takie wydarzenia, jak krwawe wypadki warszawskie z lutego i kwietnia 1861 r., a także manifestacje religijno-patriotyczne, które odbywały się przez dłuższy czas w kraju. Szczególne znaczenie dla umocnienia ducha narodowego miały uroczystości odwołujące się do chlubnej przeszłości Polski. Dla tamtych terenów wydarzeniem wielkiej wagi była zorganizowana na pamiątkę unii polsko-litewskiej z 1413 r. manifestacja horodelska, która odbyła się w 12 października 1861 r. Na demonstrację przybyli Polacy ze wszystkich zaborów, a najwięcej uczestników pochodziło z Królestwa. Zjawilo się tam również wielu członków konspiracji warszawskiej, m.in. bracia Frankowscy – Jan i Leon.

Władze rosyjskie zniecierpliwione przedłużającym się okresem kontestacji, która przybierała różne formy, postanowiły stłumić polski ruch narodowy za pomocą brutalnych represji, wprowadzając 14 października 1861 r. stan wojenny na terenie całego Królestwa. Pierwszym niezamierzonym efektem podjętych decyzji caratu była konsolidacja podziemnego ruchu niepodległościowego i wyłonienie jego ośrodka kierowniczego, jakim stał się Komitet Ruchu, nazywany też Komitetem Miejskim, reprezentujący radykalne ugrupowanie „czerwonych”. W składzie Komitetu znaleźli się m.in. wspomniani już Frankowscy związany z lewym skrzydłem organizacji. To właśnie dzięki ich działalności ruch spiskowy w województwie lubelskim (władze powstańcze przywróciły bowiem podział administracyjny i nazewnictwo z 1837 r.¹⁰) był bardzo silny. Szczególnie wyróżniał się młodszy brat – Leon, który po raz pierwszy pojawił się w Lubelskiem już w grudniu 1860 r. Początkowo zajmował się kolportowaniem nielegalnej prasy i druków ulotnych oraz zapewniał łączność z kołami warszawskiej konspiracji.

pamiętniki, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 127.

⁷ APL, KGL, sygn. 1867: 57, k. 94–134, 138–140, 152–157.

⁸ Feliks Walezy Piasecki – ziemianin z Kłodnicy Dolnej (powiat Lublin), ur. w 1833 r. Był powstańczym naczelnikiem powiatu zamojskiego. Zorganizował wyprawę na Tomaszów na początku lutego 1863 r., potem walczył w zgrupowaniu Marcina Borelowskiego. Uczestniczył w wyprawie na Radziwiłłów. Zob. *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, Wrocław 1976, s. 105; J. Białynia-Chołodęcki, *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/64*, Lwów 1904, s. 327.

⁹ F. Piasecki, *Od 6 do 26 stycznia w Lubelskiem*, w: *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903, s. 343.

¹⁰ O. Awejde, *Pokazania i zapiski o polskom vosstanii 1863 goda Oskara Awejde*, red. S. Kieniewicz i I. Miller, Moskwa 1961, s. 452; F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863–1864: struktura organizacyjna*, cz. 1, Warszawa 1999, s. 17.

Jak nadmieniono, w ostatnim kwartale 1861 r., po wprowadzeniu w kraju stanu wojennego rozpoczął się nowy etap w rozwoju spisku. Braciom Frankowskim – już oficjalnym przedstawicielom Komitetu Ruchu – w ciągu pół roku po zjeździe w Horodle udało się nawiązać kontakty w powiatach hrubieszowskim i krasnostawskim oraz w okręgach chełmskim i kazimierskim. Obecność Leona odnotowano w tym czasie w Moroczynie koło Hrubieszowa¹¹ i mimo późniejszych ważnych wydarzeń dziejących się w Warszawie nie zaniedbywał on województwa lubelskiego. Wiadomo, że we wrześniu 1862 r. przebywał w Szczebrzeszynie i zajmował się organizacją tamtejszych konspiracyjnych władz miejskich i okręgowych¹². Dobre wyniki na tym polu Frankowski zawdzięczał pracy co najmniej kilku pomocników będących także agentami Centralnego Komitetu Narodowego¹³.

Ruch spiskowy był przede wszystkim problemem dla władz, które nie mogąc poradzić sobie ze sprzysiężeniem i rosnącym wpływem „rewolucjonistów”, postanowiły radykalnie „przeciąć wrzód” – według wyrażenia Aleksandra Wielopolskiego. Osiągnięciu tego celu miała posłużyć branka, tj. przymusowy pobór do wojska wstrzymywany w Królestwie od kilku lat. W odróżnieniu od poprzednich werbunków miała ona zostać przeprowadzona nie drogą losowania, lecz w oparciu o listy sporządzone przez policję, na których znalazły się nazwiska młodych ludzi powiązanych z konspiracją. W zaistniałej sytuacji ruch spiskowy znalazł się w niezwykle trudnym położeniu, bowiem dopuszczenie do przeprowadzenia branki groziło kompromitacją Komitetu, a nawet jego unicestwieniem. Rozważano różne warianty rozwiązania tego problemu, w tym także dyslokację poborowych. Zwyciężyła jednak koncepcja niedopuszczenia do branki na prowincji poprzez wywołanie powstania. Decyzję tę podjął Komitet Centralny Narodowy 15 lub 16 stycznia 1863 r. Do Lublina wiadomość dotarła 18 stycznia, a przywiózł ją Leon Frankowski – komisarz władz powstańczych mianowany organizatorem powstania w województwie lubelskim. Uruchomiono całą machinę organizacyjną spiskowców, a kurierzy powieźli informację do powiatowych i miejskich ogniw konspiracyjnych.

Pod względem wojskowym powstanie nie było przygotowane, poczynając już od stopnia opracowania planu militarnego. Obowiązywał bardzo ogólnikowy projekt Zygmunta Padlewskiego odpowiedzialnego za wojskową stronę. Główne działania bojowe przewidywano na południowym zachodzie w rejonie Olkusz–Częstochowa i nad Narwią, z dala od guberni lubelskiej¹⁴. Powodzenie realizacji planu było uzależnione od kilku warunków, których do wybuchu powstania nie spełniono. Przykładowo w guberni lubelskiej, podzielonej administracyjnie na województwo podlaskie i lubelskie, w którym nie było nawet naczelnika wojskowego. Na Lubelszczyźnie rolę inspirującą i organizatorską miał pełnić Leon Frankowski.

11 J. Niemojewski, *op. cit.*, s. 137; J. Tomczyk, *Przywódcy powstania styczniowego...*, s. 24–29; W. Śladkowski, *Miejsce straceń powstańców 1863 r. w Lublinie: Leon Frankowski, Kazimierz Bogdanowicz i inni*, Lublin 1993, s. 17–21.

12 R.A. Przegaliński, *op. cit.*, s. 127.

13 Robert Alfred Przegaliński podał nazwisko jednego z nich – Stanisława Kochańskiego, drugiego natomiast nie znał, bo ów agent posługiwał się tylko pieczętką. Zob. *Ibidem*.

14 S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 329–330.

W noc styczniową zakładano jedynie dokonywanie napadów na rosyjskie garnizony rozlokowane w większych miastach i osadach obydwu województw. Sukces miało natomiast zapewnić opanowanie głównych ośrodków administracyjnych i wojskowych (poza Lublinem i twierdzami), a także znaczne osłabienie siły militarnej przeciwnika i zdobycie broni.

Frankowski bezpośrednio po przybyciu do Lublina z wiadomością o powstaniu w instrukcji wydanej 18 stycznia, przekazanej ks. Piotrowi Rylskiemu – okręgowemu¹⁵ tomaszowskiemu, nakazywał skierować 22 stycznia całość sił sprzysiężonych pod Hrubieszów w celu wsparcia miejscowych konspiratorów przy napadzie na tamtejszy garnizon. Rozkazał też likwidowanie w trakcie marszu napotkanych drobniejszych posterunków rosyjskich, a po zwycięstwie – Frankowski zakładał bowiem sukces powstańców – niezwłoczny marsz sprzysiężonych pod Krasnystaw, gdzie widać spodziewał się większych trudności z unieszkodliwieniem tamtejszego garnizonu¹⁶.

Inną koncepcję poprowadzenia walki Frankowski przedstawił natomiast Feliksowi Piaseckiemu – nowo mianowanemu naczelnikowi powiatu zamojskiego, podczas jego wizyty 24 stycznia 1863 r. w Kazimierzu. Wręczając nominację, Frankowski przedstawił stan tamtejszych sił powstańczych i wskazał najpilniejsze zadania. Poinformował, że organizacja cywilna posiadała trzy składy broni: w fabryce żelaza w Irenie koło Zaklikowa, w Różanej u Newego i w Kątach u Puchały. Zapewniał Piaseckiego, że nie brakuje ochotników chcących wziąć udział w powstaniu. Mgliście jednak przedstawiał cele i najbliższe plany wojskowe w powiecie. Duże znaczenie przypisywał zdobyciu twierdzy zamojskiej, w czym miał dopomóc Polak, Jan Mecheda – „major inżynierii rosyjskiego sztabu generalnego”, który miał „Zamość przysposobić”, czyli zapewnić jakieś współdziałanie ze strony wojskowych spiskowców rosyjskich. Frankowski zakładał, że twierdza „wpadnie w nasze [tj. powstańców – Z. B.] ręce”, co nie tylko umożliwi sprzysiężonym zaopatrzyć się w broń, ale i stanowić będzie „pewne oparcie” do dalszego prowadzenia walki¹⁷. Czy istotnie Frankowski liczył na to, że twierdza, której załoga została ostrzeżona, trafi pod zarząd powstańców? Nie wiadomo. Z wojskowego punktu widzenia było to w istniejących warunkach niewykonalne, biorąc pod uwagę liczebność załogi rosyjskiej (1268 samych żołnierzy, a do tego żandarmeria, inwalidzi, straż pograniczna)¹⁸.

Termin wybuchu powstania wyznaczono na noc z 22 na 23 stycznia 1863 r., jednak niektórzy spiskowcy w powiecie zamojskim rozpoczęli swoje działania przed planowaną datą. Poborowi koło Kraśnika chroniący się przed branką w lasach ordynackich już 21 stycznia zatrzymali przed miastem pocztę wojskową z Janowa.

15 W strukturze organizacyjnej najpierw konspiracji, a potem powstania wprowadzono podział dużych powiatów na mniejsze jednostki terytorialne – okręgi, na czele których stali okręgowi. Zob. F. Ramotowska, *op. cit.*, s. 17.

16 *Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1862–1864*, red. W. Djakow, S. Kieniewicz, Wrocław 1986, s. 4.

17 F. Piasecki, *op. cit.*, s. 343–344; J. Tomczyk, *Przywódca powstania styczniowego...*, s. 40–54; W. Śladkowski, *op. cit.*, s. 22–29.

18 J. Seruga, *Krwawy dzień w Tomaszowie Ordynackim w dniu 5 lutego 1863 r.*, Zamość 1920.

W trakcie napadu jeden z żołnierzy eskorty został zabity, a drugiemu udało się uciec¹⁹.

W wyznaczonym terminie wybuchu powstania na obszarze południowo-wschodniej Lubelszczyzny doszło do kilku incydentów. W Krzeszowie²⁰ i okolicy rozbito posterunki graniczne i komory celne, gdzie Rosjanie ponieśli straty osobowe. Bliżej Tomaszowa – w Tarnogrodzie i Bukowej – dokonano podobnych ataków, w wyniku których nieprzyjacielskie siły zbrojne zostały zmuszone do opuszczenia tych miejscowości. Wojsko wycofało również większość sił z Hrubieszowa, przenosząc je do Zamościa i wzmacniając tamtejszy garnizon²¹.

Do napadów na duże garnizony w tamtym rejonie nie doszło. Wyjątek stanowił atak na Hrubieszów przeprowadzony przez Mikołaja Neczaja – lekarza z Dubienki. Powstańcy mieli tam ułatwione zadanie, bowiem załogę stanowił jedynie oddział inwalidów, których Neczaj zapewne z łatwością rozpędził, a następnie zajął miasto, opanował siedzibę tamtejszych władz i zabrał znajdującą się tam kasę powiatową²².

W tym czasie we wschodniej części powiatu zamojskiego dużą aktywnością wykazał się leśniczy klucza ordynackiego z Krzemienia – Henryk Hugo Gramowski²³. 24 stycznia wszedł do Józefowa Ordynackiego, gdzie akurat przebywało 15 kozaków z 10. pułku dońskiego. Doszło do niewielkiego starcia, wskutek którego rozbito oddział rosyjski, trzech żołnierzy zabito, tyle samo raniono, a reszta zapewne uciekła. Oprócz broni zdobyto również wówczas konie przeciwnika²⁴. Z Józefowa Gramowski udał się na miejsce kwaterowania oddziału do niewielkiej wioski Panasówka położonej między Zwierzyńcem a Biłgorajem. Tam ściągali powstańcy z pobliskich dóbr ordynackich, a także ochotnicy z bardziej oddalonych miejscowości, m.in. z Tarnogóry²⁵ – miasteczka położonego niedaleko od Krasnegostawu.

W tym samym czasie w pobliskim Zwierzyńcu formowała się następna partia powstańcza złożona z miejscowych oficjalistów, urzędników zarządu Ordynacji, służby leśnej i gospodarczej, niektórych mieszczan. Na jej czele stanął rachmistrz zwierzynieckiego browaru Władysław Kurkiewicz²⁶ – oficer z powstania węgierskiego 1849 r. W stan alarmowy postawiono też konspiratorów w sąsiednim

19 S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864: na podstawie materiałów drukowanych i rękopiśmiennych Muzeum Narodowego w Rapperswilu*, Rapperswil 1913, s. 81.

20 Krzeszów – miasto graniczne w powiecie zamojskim (obecnie wieś w powiecie niżańskim).

21 S. Gesket, *Voennya dejstvija v Carstve Polškom v 1863 godu. Načalo vozstania. (Janvar', Fevral' i piervaja polovina Marta)*, red. Puzyrevski, Warszawa 1894, s. 177.

22 S. Zieliński, *op. cit.*, s. 82.

23 Hugo Henryk Gramowski – leśnik z klucza krzemienieckiego dóbr Ordynacji Zamojskiej. Na Lubelszczyznę przybył w 1860 r. z Poznańskiego. 24 I 1863 r. na czele spiskowców z Józefowa napadł z powodzeniem na oddział kozacki wysłany do tego miasta. W nocy 30 I zaatakował stacjonującą w Tomaszowie sotnię kozaków, co z kolei zakończyło się porażką. Ciężko ranny Gramowski wkrótce zmarł.

24 S. Gesket, *op. cit.*, s. 176; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 82.

25 Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie [dalej: BŁ], sygn. 1896: J. Zarębski, *Moje wspomnienia z powstania 1863*, [rkps], k. 3.

26 Władysław Kurkiewicz (zm. 1916) – w młodości brał udział w rewolucji węgierskiej 1849 r. W okresie powstania pełnił funkcję rachmistrza w browarze w Zwierzyńcu, gdzie organizował oddział powstańczy. Po klęsce emigrował. Powrócił do kraju w 1867 r. Został wówczas dzierżawcą folwarku Sabaudia niedaleko Tomaszowa. W późniejszym okresie pracował w zarządzie Ordynacji Zamojskiej jako technik biurowy.

Szczebrzeszynie²⁷, których pilnie wezwano do szeregów narodowych. Stawiła się jednak zaledwie połowa. Komendę nad połączonymi oddziałami zwierzynieckim i szczebrzeszyńskim objął wspomniany Kurkiewicz. W nocy z 23 na 24 stycznia próbował on zaatakować garnizon w Szczebrzeszynie, lecz skończyło się na rozbiściu patrolu (raniono trzech żołnierzy, jednego wzięto do niewoli), ponieważ nieprzyjaciel stał w gotowości bojowej uprzedzony o przygotowywanym ataku. W tej sytuacji powstańcy zaniechali tam dalszej akcji wojskowej²⁸, a w obawie przed represjami odeszli do pobliskiej osady leśnej Florianka położonej wśród lasów, daleko od głównych dróg. W pobliżu miał swój obóz Gramowski, dlatego też jest wielce prawdopodobne, że doszło do połączenia obu grup. Być może nawiązano wówczas również kontakty ze spiskowcami z Biłgoraja²⁹ i zaplanowano wspólny napad na Tomaszów. Jego opanowanie miało dla powstańców znaczenie taktyczne ze względu na szlak drogowy ułatwiający komunikację ze Lwowem. Decyzja o niezwłocznym ataku była tym bardziej uzasadniona, że spodziewano się z Galicji nadejścia pierwszych ochotników³⁰.

Z przebiegu wydarzeń wynika, że powstańcy nie rozpoznali sytuacji w Tomaszowie i dlatego nie dysponowali informacjami o sile i rozmieszczeniu wojska. Atak postanowiono przeprowadzić wieczorem 30 stycznia³¹. Nie posiadamy niestety dokładnej relacji z natarcia. W pół wieku po opisywanych tu zdarzeniach przebieg tej akcji próbował zrekonstruować lubelski badacz dziejów regionu – Henryk Wiercieński³². Na podstawie wspomnień i rozmów z uczestnikami tego ataku nakreślił szkic sytuacyjny ówczesnych wypadków. Według jego dociekań rozwój wydarzeń był inny, niż wynikało to z wcześniejszych ustaleń historyków.

Według szkicu Wiercieńskiego atak na Tomaszów miał przeprowadzić wieczorem 30 stycznia 1863 r. oddział powstańców z Biłgoraja pod dowództwem Ludwika Trębickiego³³ pełniącego tymczasową funkcję naczelnika powiatu oraz partia Gramowskiego. Na ostatni odcinek drogi partyzanci wyruszyli z Józefowa Ordynackiego. Formacja liczyła 148 osób³⁴. Do miejscowości Hucisko³⁵ przemieszczała

27 Szczebrzeszyn – miasto w powiecie zamojskim.

28 R.A. Przeglądziński, *op. cit.*, s. 128.

29 Tezę powyższą uzasadniają wydarzenia związane z próbą opanowania Tomaszowa przedstawione na rycinie wykonanej przez Henryka Wiercieńskiego. Zob. BŁ, sygn. 1896: J. Zarębski, *op. cit.*, k. 18.

30 F. Ziemiałkowski, *Pamiętniki*, cz. 3: *Rok 1863*, Kraków 1904, s. 65, 67.

31 APL, Rząd Gubernialny Lubelski, Wydział Administracyjny [dalej: RGL, Adm.], sygn. 1638, k. 357.

Raport naczelnika powiatu zamojskiego z 1/14 II potwierdza datę ataku 30 I i informuje, że siły powstańcze liczyły „około 120 ludzi uzbrojonych”.

32 Henryk Wiercieński (1843–1923) – weteran powstania styczniowego, zesłany na Syberię. Po powrocie aktywny działacz społeczny i kulturalny w Lublinie. Autor wielu artykułów oraz prac publicystycznych i historycznych dotyczących regionu. Zasłużył się m.in. gromadzeniem wspomnień i materiałów dotyczących powstania styczniowego na Lubelszczyźnie.

33 Ludwik Trębicki – pocztmistrz w Biłgoraju, konspirator z 1862 r., w początkach powstania p.o. naczelnika powiatu zamojskiego. W kwietniu 1863 r. zwolniony ze stanowiska ekspedytora pocztowego „z powodu samowolnego opuszczenia służby”. Zob. „Dziennik Powszechny” 1863, nr 91, s. 1.

34 Z zestawienia sił narodowych działających w powstaniu w województwie lubelskim sporządzonym przez komisarza pełnomocnego Ignacego Wysockiego-Żaczka w kwietniu 1864 r. na zlecenie władz narodowych wynika, że Gramowski z Trębickim mieli do 1000 ludzi i „utrzymywali się przez 1 miesiąc”. Zob. *Dokumenty terenowych władz cywilnych...*, s. 207.

35 Folwark między Józefowem a Zwierzyniecem.

się w zwartej kolumnie i tam nastąpił podział na dwie części. Od Tomaszowa Ordynackiego dzieliło ich 28 km i kilka godzin marszu. Komendantem większej grupy, liczącej 120 ludzi, był wspomniany Trębicki. Droga tego oddziału prowadziła przez Łosiniec lub jego okolice, a zadaniem jednostki było zaatakowanie miasta od południowego zachodu. Drugi, 28-osobowy oddział miał dotrzeć do Tomaszowa od północnego zachodu, poprzez okolice Zielonego, a następnie przez Rogóźno dotrzeć do szosy zamojskiej z zadaniem odcięcia wojsku drogi odwrotu w stronę Zamościa. W przypadku nieobsadzenia przez Rosjan dróg wylotowych z miasta powstańcy byli obowiązani ruszyć w stronę rynku. Na czele oddziału stał Seweryn Wiercieński, który odmroził nogi i dlatego koledzy przez ostatnią milę nieśli go. W tej sytuacji problematyczne stało się jego dowództwo i w związku z tym w literaturze historycznej dominuje przekonanie, że oddziałem dowodził wówczas Hugo Gramowski. Jego nazwisko w tym kontekście zamieściła jedna z gazet powstańczych, a utrwaliła cała późniejsza historiografia. I jeśli uwzględnić obydwie wersje co do osoby dowódcy, to najbardziej prawdopodobna i właściwie jedyna wydaje się teza, że Gramowski przejął dowództwo od niedysponowanego Wiercieńskiego³⁶.

Pododdział Gramowskiego, nie napotykając Rosjan na obrzeżach, wkroczył do miasta i skierował się w stronę rynku. Tam mieściła się siedziba władz miejskich. Napięcie w oddziale rosło, bowiem spodziewano się napotkać nieprzyjaciela, co jednak odwlekało się w czasie. Oddział Trębickiego natomiast – według ustaleń Henryka Wiercieńskiego – stanął wówczas pod miastem, niedaleko odwachu, w którym kwaterowało wojsko.

Do spodziewanego przez powstańców starcia nie doszło, bo dowództwo rosyjskie miało się na baczności. Garnizon liczył co najmniej 200 osób i składał się z półtorej sotni kozaków oraz objeszczyków, czyli straży pogranicznej i służby celnej³⁷. Rosjanie, jeśli nawet nie posiadali informacji o szykującym się ataku, trzymali żołnierzy w gotowości bojowej i już wcześniej, zaraz po wybuchu powstania, wysłali kasę komory celnej do Zamościa.

Wkraczający od północy powstańcy, nie napotkawszy Rosjan przed rynkiem, posuwali się dalej wzdłuż ulicy Lwowskiej w kierunku miejsca, gdzie znajdowały się odwach i dom zajezdny oraz budynki, w których kwaterowali dobrze ukryci Rosjanie. Gramowski podjął próbę opanowania domów. Kiedy powstańcy zbliżyli się do nich, doszło do wymiany ognia.

Atak polski przeprowadzony w ciemnościach, niepoprzedzony rozpoznaniem nie był i nie mógł być skuteczny, tym bardziej w stanie podwyższonej gotowości bojowej nieprzyjaciela³⁸. Na podchodzących powstańców posypał się grad

36 „Czas” 1863, nr 32, s. 2; „Wiadomości z Pola Bitwy” 1863, nr 2, w: *Powstanie styczniowe: materiały i dokumenty: prasa tajna z lat 1861–1864*, cz. 1, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1966 [dalej: „Wiadomości z Pola Bitwy”], s. 438.

37 O organizacji i zadaniach rosyjskiej straży pogranicznej patrz: K. Latawiec, *Rosyjska straż graniczna w Królestwie Polskim w latach 1851–1914*, Lublin 2014, s. 50–58. W rejonie Tomaszowa było 6 posterunków z obsadą 47 oficerów i strażników.

38 Według Stanisława Dekańskiego, którego wspomnienia zreferował Stefan Pomarański, Polacy dostali się w zasadzkę i zostali ostrzelani z dwóch stron. Zob. S. Pomarański, *Wspomnienia Stanisława Dekańskiego o powstaniu styczniowym w Zamojszczyźnie*, Zamość 1920, s. 12 [przypis 34].

kul oddanych „ze wszystkich okien, drzwi i poddasza”³⁹, na które napastnicy odpowiedzieli zaledwie kilkunastoma strzałami. Ze względu na porę dnia podczas walki niewiele było widać, niemniej jednak strzały oddane salwą w kierunku atakujących musiały być celne. W oddziale polskim było kilku-kilkunastu rannych, w tym trzech ciężko⁴⁰, a wśród nich i dowódca – Hugo Gramowski⁴¹. Po zranieniu polskiego dowódcy walkę przerwano i powstańcy schronili się w bocznych ulicach. W ciągu następnego dnia wszyscy trzej ranni zmarli. Straty mieli także Rosjanie, choć zapewne o wiele mniejsze⁴².

W czasie, gdy Gramowski podchodził pod odwach, oddział Trębickiego znajdował się w pobliżu, na obrzeżach miasta, jednak do niego nie wkroczył. Zawiodła prawdopodobnie koordynacja działań i komunikacja między dowódcami. Być może Trębicki oczekiwał na wiadomości od Gramowskiego i z tego powodu zatrzymał swój oddział, a później przed dalszymi krokami powstrzymywały go strzały dochodzące spod odwachu. Ze szkicu H. Wiercieńskiego wynika, że powstańcy zaczęli zawracać w kierunku, z którego nadeszli. Wówczas dołączyły do nich pozostałości grupy Gramowskiego i wszyscy wycofali się zapewne w kierunku Józefowa. Polacy odchodzili nie niepokojeni przez Rosjan, którzy utrzymali Tomaszów w posiadaniu – według ich źródeł – do 1 lutego. Załogę stanowili jedynie kozacy, których siły zmniejszono do jednej sotni⁴³.

Do powracających spod Tomaszowa powstańców dotarł nowo mianowany naczelnik powiatu zamojskiego – wspomniany już Feliks Piasecki. Przejął od razu dowództwo – jak można sądzić – z racji funkcji. Jednak na dowódcę zupełnie się nie nadawał. Sam zresztą stwierdzał w rozmowie z Frankowskim, że jest człowiekiem niewojuskowym i nie potrafi kierować walkami. Florian Ziemiałkowski, który

39 „Wiadomości z Pola Bitwy”, s. 438.

40 BŁ, sygn. 1896: J. Zarębski, *op. cit.*, k. 18; szkic wykonany przez H. Wiercieńskiego (w załączeniu); „Wiadomości z Pola Bitwy”, s. 438. O stratach Rosjan informuje wspomniany już Józef Zarębski. Zob. BŁ, 1896: J. Zarębski, *op. cit.*, k. 3. Dokonano sprostowania daty ataku na Tomaszów Ordynacki – dotychczas wszyscy piszący na ten temat za wiarygodne przyjęli ustalenia Zielińskiego, który jednak przy informacji o tym wydarzeniu zastrzegł, że nie znał dokładnie terminu, ale wysnuł ją z notatki prasowej zamieszczonej w „Czasie” (1863, nr 32, s. 2). Na błędne ustalenia i wnioski Zielińskiego dotyczące napadu powstańców na Szczębrzeszyn i Józefów (30 I) zwracał uwagę Zygmunt Mańkowski we wstępie do wspomnień Roberta Przegalińskiego. Zob. *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie: pamiętniki...*, s. 126.

41 Według Stefana Pomarańskiego (*op. cit.*, s. 11–12) w ciasnej ulicy oddział dostał się w zasadzkę przywitany strzałami z obu stron. Ranny Gramowski nakazał wycofanie się, a sam doczołgał się do domu jakiegoś Żyda, który pod groźbą ukrył go w szopie, a następnie wywiózł za miasto. Rosjanom wydał go chłopak służący u Żyda, a ci bestialsko go zamordowali. Zapewne była to fałszywa pogłoska, bowiem w parafialnej dokumentacji osób zmarłych zapisano, iż 31 I „o godzinie 7 rano umarł Józef [!] Gramowski, oficjalista prywatny z Fryszarki”. Dodatkowo zapis informuje o Tomaszowie jako miejscu zgonu. Zob. APL, Akta Stanu Cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Tomaszowie, sygn. 1937: *Księga urodzeń, małżeństw i zgonów za rok 1863*, akt nr 38.

42 Walery Przyborowski twierdzi, że Gramowski wszedł do Tomaszowa opuszczonego przez Rosjan, ogłosił Rząd Narodowy i rozpoczął rządy powstańcze. Nic nie napisał jednak ani o potyczce w mieście, ani o śmierci Gramowskiego. Jedynie w przypisach podał odnoszący się do wypadków w Tomaszowie odpowiedni fragment z notatki zamieszczonej w numerze drugim „Wiadomości z Pola Bitwy”. Zob. W. Przyborowski, *Dzieje 1863*, t. 1, Kraków 1897, s. 216.

43 „Czas” 1863, nr 32, s. 2. S. Gesket (*op. cit.*, s. 176) podał, że Rosjanie pozostawili w Tomaszowie sotnię kozaków, która opuściła miasto dopiero 20 I (starego stylu, tj. 1 II nowego stylu). Z kolei informator „Wiadomości z Pola Bitwy” podał, że Rosjanie jeszcze tej samej nocy, w której dokonano napadu (tj. z 30 na 31 I), „cichaczem i różnymi drogami wynieśli się z miasta i nie oparli się aż we wsi Żdanowie” położonej 5 km od Zamościa.

zapewne poznał go osobiście w późniejszym okresie, pozostawił taką jego charakterystykę: „pocziwy szlachcic z Hrubieszowskiego, dobry, łagodny, potulny, lecz na naczelnika sił zbrojnych tak zdalny, jak ślepy na malarza; kto go poznał ten ła-two pojmie, dlaczego wybuch powstania się nie udał”⁴⁴.

Piasecki postanowił realizować wspomniane wyżej wojskowe zalecenia Frankowskiego, a dysponując większymi siłami niż poprzednicy, postanowił podjąć następną próbę zdobycia Tomaszowa. Oddział, nad którym objął dowództwo, liczył 250 osób⁴⁵. Wyruszone prawdopodobnie 1 lutego, a do Tomaszowa powstańcy dotarli nazajutrz wieczorem, około godziny 21⁰⁰. Miasto zajęte bez walki. Następnego dnia Piasecki ogłosił przejęcie Tomaszowa Ordynackiego w imieniu Rządu Narodowego, zapewniając „porządek i spokój mieszkańcom i przybywającym”⁴⁶. Powstańców witano radośnie, spełniając ich wszystkie potrzeby⁴⁷. Najczynniejsi niedawni konspiratorzy jawnie spotykali się, analizując sytuację w mieście i rozważając możliwości dalszego działania zgodnie z wytycznymi Frankowskiego. W ustaleniach tych brał udział mjr Jan Mecheda⁴⁸ – wojskowy rosyjski polskiego pochodzenia, który – jak już wcześniej wspomniano – miał ułatwić powstańcom akcję w twierdzy zamojskiej. Z jego udziałem w mieszkaniu Karola Dąbrowskiego – kasjera komory celnej w Tomaszowie – i Feliksa Piaseckiego rozpoczęły się „decydujące rozmowy” w tej sprawie⁴⁹. Nie ma żadnych przesłanek do przypuszczenia, że rozmawiano o zdobyciu Zamościa, bo Mecheda jako wojskowy już wówczas zdawał sobie sprawę z niewykonalności tego przedsięwzięcia, natomiast

44 S. Pomarański (*op. cit.*, s. 12), przytaczając wspomnienia Dekkańskiego, napisał, że spod Tomaszowa powrócono do Florianki. Gdyby jednak tak rzeczywiście było, wówczas powstańcy w ciągu trzech dni musieliby wykonać dwa 40-kilometrowe marsze. Bardziej prawdopodobne wydaje się zatrzymanie w jakiejś miejscowości przed Józefowem oddalonym od Tomaszowa o ok. 30 km. Trzeba dodać, że ani o powrocie do Florianki, ani też o marszu z oddalonego miejsca, który poprzedzałby drugi atak na Tomaszów, nie wspomina pamiętnikarz Józef Zarębski, a taki wyczerpujący pochód z pewnością utrwaliłby się w pamięci. Zob. BŁ, sygn.1896: J. Zarębski, *op. cit.*, k. 3.

45 Liczebność oddziału powstańczego jest oceniana bardzo różnie. W *Raporcie magistratu miasta Tomaszowa* zawiadamiano o 60 powstańcach, korespondent „Czasu” informował o 100, a W. Przyborowski, powołując się na dane urzędowe (m.in. „Dziennik Powszechny” 1863, nr 29, s. 1), pisał o 250-osobowym oddziale. Z kolei Dekkański, na którego relację powołał się Pomarański, wspominał, że grupa powstańców pozostałych do końca istnienia jednostki wynosiła 140 ludzi, a ofiar w bitwie o Tomaszów było 40, co oznacza, że formacja musiała liczyć nie mniej niż 170 powstańców, pospolitego ruszenia, ale nie żołnierzy!

46 „Czas” 1863, nr 32, s. 2; W. Przyborowski, *op. cit.*, s. 216.

47 Według rosyjskiego historyka S. Gesketa na Żydów nałożono kontrybucję 2000 rs. Zob. S. Gesket, *op. cit.*, s. 180.

48 Nie da się ustalić, czy Mecheda przeszedł jawnie na stronę powstańców, ale jego obecność w gronie konspiratorów w czasie, kiedy opanowali miasto, taką możliwość uprawdopodobnia.

49 Nie brał pod uwagę ewentualności ataku na twierdzę w Zamościu jej dowódca – gen. Andrej Hartong, choć obawiał się on opanowania terenów wokół obiektu, co mogło sparaliżować lub utrudnić Rosjanom komunikację i łączność. W związku z tym zwracał się do gen. Aleksandra Chruszczowa z prośbą o wzmocnienie załogi zamojskiej. W kilka miesięcy później Wielki Książę Konstanty informował cara, że „twierdza ta jest nader słaba [...], z wroga dla nas ludnością [...] i dlatego w Zamościu nie możemy być wystarczająco ostrożni”. Zob. *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego styczeń–sierpień 1863 r.*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1974, s. 348; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski” 1963, t. 6, s. 46–47; J. Feduszka, *Lubelszczyzna w 1863 i 1864 roku*, cz. 1: *Konspiracje 1863–1864 r.*, online: muzeum-zamojskie.pl/wp-content/uploads/2009//Powstanie-Styczniowe-walki_grafika.pdf [dostęp: 9 XI 2015].

bardziej prawdopodobne wydaje się to, że rozważano najpilniejsze zadania powstańców w bliższym i dalszym otoczeniu twierdzy.

Powstańcy wykorzystali czas na ćwiczenia wojskowe, posługiwanie się bronią i jej naprawianie, a także na ściąganie nowych ochotników. Oddział był dość dobrze uzbrojony, dysponował strzelbami myśliwskimi i karabinami zdobytymi od straży pogranicznej⁵⁰. Sytuacja wyglądała optymistycznie, bo nadchodziła dodatkowo pomoc z Galicji, o czym będzie jeszcze mowa.

Katastrofę spowodowali Rosjanie. Dowódca twierdzy zamojskiej – gen. Andrej Hartong – z opóźnieniem dowiedział się o zajęciu Tomaszowa przez Polaków. Tę informację miał mu przekazać felczer tomaszowski, Żyd – Mordko Gołdus. Hartong, któremu operacyjnie podlegał Tomaszów, postanowił niezwłocznie odbić miasto. Misję zlecił ppłk. Grigorijowi Emanowowi⁵¹ – oficerowi wałowej artylerii twierdzy. Ten zabrał na wyprawę znaczną siłę: dwie roty piechoty, dwie sotnie kozaków, razem 488 żołnierzy oraz jedno działo. Emanow wyruszył z Zamościa 5 lutego zaraz po północy. Dla zyskania czasu piechotę wioził na wozach zabranych po drodze z domów włościańskich. Pod Tomaszów dotarł około godziny 5⁰⁰ rano. W obawie przed zasadzką jego marsz poprzedzała szpica kozacka. Według informacji rosyjskich wojsko tuż przed wejściem do miasta oddało kilka strzałów armatnich. Emanow miał prosty plan walki z powstańcami: atak całą szerokością frontu. Kozacy zaczęli obchodzić miasto z lewej i prawej strony osi marszu, a piechota nacierała środkiem w kierunku rynku⁵².

Atak Rosjan był niespodzianką dla powstańców. Zbyt późno dostrzegły ich bowiem powstańcze widety rozstawione na linii przemieszczania się wojska, stąd bardziej właściwe wydaje się określenie – zaskoczenie⁵³. Doszło do krótkiej utarczki patroli, zakończonej niewielką strzelaniną, ale bez strat.

Wojsko szybko dotarło do odwachu. Jego nieliczna załoga stawiała niespodziewanie opór. Powoli ustępując, dotarła do koszar. Nastąpiło połączenie załogi odwachu z kwaterującymi tam głównymi siłami powstańczymi. Po połączeniu cofano się, odstrzelując się. Mrok, nagłość napadu, siła ognia Rosjan, odwrót – wszystko to musiało działać deprymująco na powstańców. Nic zatem dziwnego, że wycofywano się „w dość wielkim nieładzie”. W ciemnościach, w trakcie wycofywania się siedmiu partyzantów dostało się do niewoli, ale żaden Polak nie zginął⁵⁴.

50 W. Przyborowski, *op. cit.*, s. 216; *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863–1864*, red. W. Djakow, S. Kieniewicz, Wrocław 1876, s. 116. Piasecki jako naczelnik powiatu zamojskiego polecił np. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu – właścicielowi pobliskiej Tarnawatki – przysłać ślusarza do Tomaszowa, możliwe, że w celu reperatury broni.

51 Grigorij Emanow – ppłk wojsk rosyjskich operujący w 1863 r. w powiatach krasnostawskim i zamojskim.

52 S. Gesket, *op. cit.*, s. 181.

53 „Czas” 1863, nr 32, s. 2. Dekański natomiast twierdził, że patrole powstańcze spały, a Polaków zaalarmowały dopiero dwa strzały armatnie. Zob. S. Pomarański, *op. cit.*, s. 13.

54 APL, KGL, Adm., sygn. 1638: *Raport magistratu m. Tomaszowa do gubernatora cywilnego lubelskiego z 29 I/10 II 1863 r.*, k. 337; J. Seruga, *op. cit.*, s. 24. Komunikat rosyjski informował, że „banda [...] prawie zupełnie zniszczoną została” (zob. „Dziennik Powszechny” 1863, nr 29, s. 1). Gesket z kolei napisał, że część powstańców pozostała w mieście. Kiedy piechota rosyjska podeszła pod domy, w których przebywali, padły z ich strony strzały. Wtedy doszło do szturmego wojska, który zakończył się pożarem budynków. Zapewne Gesket miał tutaj na myśli próbę obrony podjętą na posesji dr. Wojciecha Żelkowskiego, w trakcie której doszło do wymiany ognia. Zob.

W tak zarysowanej sytuacji rodzi się pytanie o przyczyny niespodziewanej porażki powstańców. Po opanowaniu Tomaszowa polskie dowództwo popełniło wiele błędów, a największym z nich było niedostateczne zabezpieczenie się przed napadem nieprzyjaciela. Zarzuty były kierowane personalnie pod adresem Piaseckiego, który zbyt dużo czasu poświęcał na życie towarzyskie, zaniedbując sprawy służbowe⁵⁵. Nie negując uchybień Piaseckiego, musimy jednak podkreślić, iż to nie one zadecydowały o klęsce. Starcie co najmniej dwukrotnie liczniejszego, regularnego wojska z niewyćwiczonymi ochotnikami powstańczymi z góry przesądzało wynik. Walka w mieście nie zapewniłaby sukcesu, a mogła zakończyć się pożogą i dużymi stratami ludzkimi.

W czasie gdy powstańcy gorączkowo szykowali się do działań obronnych, Rosjanie stopniowo zajmowali Tomaszów, nie napotykając większego oporu. Nie podejmowali więc większej aktywności bojowej, zadawalając się wypieraniem Polaków z terenów miejskich. Nie podjęli też pościgu, który mógł zapewnić im całkowite zwycięstwo. Uzasadnione wydaje się podejrzenie, że oprócz odbicia miasta mieli w planie drugi cel – rozprawienie się z miejscowymi „miałicznymi”.

Nie ma żadnego materialnego dowodu, ale logika faktów wskazuje, że realizowano określony plan. Wspomnieliśmy wcześniej o denuncjacji w Zamościu dokonanej przez Żyda Gołdusa, a to, co wydarzyło się w Tomaszowie, było jej następstwem. Niemal natychmiast po opanowaniu miasta przez Rosjan podpalono kilka domów, zaczęto strzelać z karabinów, a następnie przystąpiono do rabunku i gwałtów, jak czyni się w kraju nieprzyjaciela. Żołnierze podzieleni na mniejsze grupy zaczęli przeczesywać miasto – jak się wydaje – w poszukiwaniu osób zaangażowanych w działalność powstańczą. Robili to – jak można domniemywać – na podstawie specjalnej listy, na co wskazuje dobór nazwisk osób i wykonywanych przez nich zawodów. Rosjanie, wchodząc do wytypowanych domów, mieli wołać: „Wychodźcie buntownicy!”. Spiskowców zarówno zabijano w mieszkaniach, jak też wyciągano ich na ulicę i tam mordowano. Ogółem zginęły 23 osoby⁵⁶, a wśród nich Karol Dąbrowski – gospodarz domu, gdzie odbywały się spotkania powstańców, wspomniany mjr Jan Mecheda, Ludwik Lewkowicz, dyrektor i kilku urzędników komory celnej w Tomaszowie, o której wiadomo, że część jej pracowników konspirowała. To wzmacnia przypuszczenie, że spora grupa zamordowanych była zaangażowana w tajną działalność niepodległościową. Pojawiła się pogłoska, że wśród zabitych był też ks. Piotr Rylski – okręgowy tomaszowski, jednak *de facto* uniknął on pogromu⁵⁷. Zbrodnia miała stanowić *memento* dla mieszkańców innych miast sympatyzujących z powstaniem.

„Goniec” 1863, nr 28, s. 2; S. Gesket, *op. cit.*, s. 181.

55 BL, sygn. 1896: J. Zarębski, *op. cit.*, k. 3; W. Przyborowski, *op. cit.*, s. 216.

56 „Wiadomości z Pola Bitwy”; „Czas” 1863, nr 32, s. 2; W. Przyborowski, *op. cit.*, s. 217–218. Wszystkie te przekazy informują o 27 zabitych, natomiast w parafialnym rejestrze zmarłych pod datą 5 lutego 1863 r. odnotowano 23 nazwiska. Jako czas zgonu podano godzinę 7⁰⁰ albo 8⁰⁰, a nie określono go tylko przy nazwisku furmana Konstantego ze wsi Nadolce koło Łaszczowa. Najnowsze publikacje podają mniejszą liczbę zabitych. Zob. A. Polski, A. Kasprzak, *Miejsca pamięci powstania styczniowego w województwie lubelskim*, Lublin–Fajslawice 2007, s. 83–84; M.D. Bednarski, *Tomaszowskie w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Tomaszowski” 2013, t. 1(2), s. 75–79.

57 Ks. P. Rylski kilka miesięcy później razem z ks. Leonem Postawką – wikarym z Opatowa – był na audien-

Brutalna akcja Rosjan połączona z zabójstwami, podpaleniami i rabunkami przeraził mieszkańców Tomaszowa, budziła powszechny strach przed tymi ekscesami, niepewność co do przyszłości. Wieść o zajściach szybko rozeszła się po okolicy, a potem po całym kraju, budząc zdumienie, niedowierzanie i grozę⁵⁸.

Na działania wojska magistrat miasta złożył skargę do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Emanowa wziął w obronę naczelnik wojenny Oddziału Lubelskiego gen. Aleksander Chruszczow. Uzasadniał on brutalne akty podwładnego faktem, że „przy wzięciu wstępnym bojem [!] miasta Tomaszowa [...] sama sztuka wojenna nie wskazuje innych środków dla zdobycia siłą miasteczka, mieszkańcy którego razem z insurgentami stawają do obrony z orężem w rękę”⁵⁹. W rezultacie rosyjski dowódca karnej ekspedycji nie został ukarany, a wręcz przeciwnie – jeszcze przed jesienią awansował na pułkownika.

Wyparci z Tomaszowa powstańcy mieli tylko jedną wolną drogę odwrotu – na południe, na dawne wały ziemne, a stamtąd – w stronę wsi Pasięki oddalonej 5 km na południowy zachód od Tomaszowa. Od miasta oddzielały ją poprzecinane drogami lasy. Można było w nich znaleźć schronienie i stanowiły one dobry punkt oparcia w przypadku ataku wojska rosyjskiego. Rosjanie – jak wspomniano – nie podjęli jednak pocięgu, zadawalając się opanowaniem miasta.

Zapewne jeszcze w godzinach rannych, w czasie, kiedy Rosjanie pacyfikowali Tomaszów, powstańcy wycofywali się w stronę Józefowa, a stamtąd do położonej nieopodal maleńkiej wioski Kozaki (3 domy). Z dużego oddziału pozostało jeszcze ok. 140 osób. W czasie odwrotu z Tomaszowa w niewiadomym kierunku oddalił się Piasecki, a jak się potem okazało – uciekł do Galicji. W ten sposób powstańcy zostali bez dowódcy. W nowym miejscu kwaterowania czekali kilka dni na nowego naczelnika i konkretne rozkazy. Nie doczekawszy się ich, 13 lutego rozeszli się do domów⁶⁰.

W cieniu wypadków w Tomaszowie pozostawały poczynania grupy młodzieży polskiej ze Lwowa, która pośpieszyła na pomoc powstaniu. W czasie gdy Gramowski ze swoim oddziałem maszerował do miasta, pierwsza grupa ochotników

cji u papieża Piusa IX i poinformował go o wydarzeniach w Tomaszowie. Zob. L. Postawka, *Pamiętniki obejmujące okres od roku 1863 do 1908*, t. 1, Paryż 1908, s. 3; S. Wiśniewski, *W Księżtwie Warszawskim i Królestwie Polskim 1809–1865*, w: *Tomaszów Lubelski: monografia miasta*, red. R. Szczygieł, Lublin–Tomaszów Lubelski 2011, s. 304.

58 Sugestywne opisy poczynań wojska rosyjskiego (gwałtów i zbrodni) pojawiły się na łamach „Czasu” (1863, nr 32, s. 2) i „Gońca” (1863, nr 25, s. 2; nr 27, s. 2). Władze warszawskie miały wieści o wyczynach Emanowa, ponieważ Pawliszczew sporządzający cotygodniowe raporty dla cara poinformował go, że w Tomaszowie „doszło do jakiejś niezwykłej rzezi”. Rosjanie swoim działaniem osiągnęli zamierzony skutek psychologiczny. Trzeba wspomnieć o domniemaniu, jakoby Neczaj opuścił Hrubieszów wieczorem 6 II 1863 r. na wieść o wypadkach w Tomaszowie. W kilka dni później w Sandomierzu Jan N. Rajski na prośbę mieszkańców obawiających się ekscesów żołnierskich opuścił miasto. Podobnie zrobił płk Jan Żalplachta „Zapałowicz”, w Tyszowcach w maju 1863 r. Zob. M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, t. 2: *Walka orężna 1863–1864*, Warszawa 2003, s. 71; J.L. Krzyżewski, *Mikołaj Neczaj (Nieczaj) – naczelnik powstania w powiecie hrubieszowskim*, w: *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, red. S. Patrycki, Lublin–Biała Podlaska 2013, s. 3; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 90, 127.

59 J. Seruga, *op. cit.*, s. 27. List gen. Chruszczowa do gubernatora cywilnego lubelskiego z 29 I/10 II 1863 r. Postawa zwierzchnika ppłk. Emanowa nie dziwi, ponieważ miał on poparcie najwyższych władz wojskowych Królestwa, a także cara. Świadczyło o tym zalecenie Aleksandra II z 3/15 II 1863 r., który zakazywał Wielkiemu Księciu Konstantemu przyjmowania skarg władz cywilnych i Aleksandra Wielopolskiego na działalność wojska w trakcie tłumienia powstania. Zob. S. Kieniewicz, *op. cit.*, s. 389.

60 S. Pomarański, *op. cit.*, s. 13–14.

przygotowywała się do wkroczenia na teren Królestwa. Przyzywał ją tam na samym początku powstania Leon Frankowski w odezwie do „braci Galicjanów” datowanej na 27 stycznia 1863 r. Zalecał przy tym, aby ci ochotnicy, którzy wkroczą do Królestwa, udali się albo do Tomaszowa, do ks. Piotra Ryłskiego pełniącego funkcję naczelnika okręgu tomaszowskiego, „który powiadomić może o całym stanie okolicy”, albo do Biłgoraja, do Ludwika Trębackiego – tamtejszego poczmistrza pełniącego powstańczą tymczasową funkcję naczelnika powiatu zamojskiego⁶¹.

We Lwowie w początkach powstania bardzo aktywni byli konspiratorzy znajdujący się pod wpływem miosławczyków. Z ich grona utworzono pierwszy stuosobowy oddział, który wyruszył do Królestwa 30 stycznia, a następnego dnia – drugi, jednak o wiele skromniejszy liczebnie. Zorganizowano z nich batalion partyzancki noszący szumną nazwę *I Legion Galicyjski*, składający się ze 120 piechurów i 10 jeźdźców. Dowództwo nad nim objął Jan Czarnecki, który przyjął dumnie brzmiący tytuł „wojewody ruskiego”. Legioniści nie byli jednak przygotowani do działań partyzanckich, zwłaszcza w zimie, bowiem nie mieli nawet odpowiedniej odzieży. Byli ponadto źle wyposażeni i uzbrojeni, broń obiecowano im dostarczyć na granicy, czego jednak nie zrealizowano.

Ochotnicy przeszli granicę z dala od szosy Lwów–Tomaszów–Zamość i zatrzymali się w lesie koło miasteczka Jarczowa leżącego kilkanaście kilometrów na wschód od Tomaszowa. Prawdopodobnie 3 lutego na rozpoznanie sytuacji wybrał się jeden z oficerów, któremu udało się nawet spotkać z Piaseckim. Prowadzone pertraktacje szły opornie ze względu na spory kompetencyjne, ponieważ każdy z dowódców uważał, że ten drugi powinien mu się podporządkować. Rozmów jednak nie przerwano, a do obozu pod Jarczowem wysłano dwóch powstańców w charakterze przewodników⁶².

Dowódca Legionu dzień 4 lutego poświęcił na sprawy organizacyjne, a właściwie jedną – nominacje powstańców na poszczególne stanowiska funkcyjne w oddziale. Przydziały otrzymało wówczas 13 osób⁶³.

Gdy Tomaszów zajmowali Rosjanie, z uwagi na brak wieści o tych wydarzeniach w obozie pod Jarczowem podjęto decyzję o marszu do miasta. Zanim jednak powstańcy wyruszyli, przybył goniec z informacją od Piaseckiego o ataku Rosjan. W tej sytuacji Galicjanie opuścili miejsce postoju i ruszyli wzdłuż linii granicznej na zachód. W trakcie marszu miało dojść do niewielkiej potyczki z Rosjanami, w wyniku której poległ jeden powstaniec. Naprędce zebrana „rada wojenna” Galicjan zaleciła przejście granicy, co też tego samego dnia wykonano⁶⁴.

61 *Dokumenty terenowych władz cywilnych...*, s. 11.

62 BŁ, sygn. 1896; J. Zarębski, *op. cit.*, k. 4.

63 *Dokumenty terenowych władz wojskowych...*, s. 115–116.

64 BŁ, sygn. 1896; J. Zarębski, *op. cit.*, k. 4; F. Ziemiałkowski, *op. cit.*, s. 69–70; *Galicja w powstaniu styczniowym*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Warszawa 1980, s. 23–24. Wielki Książę Konstanty, informując cara o wyprawie na Tomaszów na podstawie raportu gen. Chruszczowa z Lublina, nic nie wspominał ani o potyczce z Galicjanami, ani o zabitych. Zob. *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego styczeń–sierpień 1863 r.*, red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław 1974, s. 40.

Według źródeł rosyjskich, czego nie potwierdzają inne przekazy, z Galicji powstańcom spieszyła z pomocą jeszcze druga partia – tysięcosobowa, „przyprawiona” przez ziemianina z Królestwa Janiszewskiego. Galicjanie ci 3 lutego zdobyli komorę celną w Dołhobyczowie, a następnie kwaterę dowódcy rosyjskiego w Jarczowie. Marsz na Tomaszów 5 lutego wstrzymali na odgłos strzelaniny w mieście. W tej sytuacji powstańcy wrócili do Galicji⁶⁵.

Krwawa rozprawa z mieszkańcami miasta zapoczątkowała serię klęsk, jakie dotknęły powstanie w województwie lubelskim w lutym 1863 r. W bitwie pod Słupczą 8 lutego został rozbity oddział Frankowskiego, a on sam wzięty do niewoli. W drugiej połowie miesiąca natomiast zniszczeniu i rozproszeniu uległy oddziały Kazimierza Bogdanowicza i Mikołaja Neczaja. W Tomaszowie i okolicy rozpoczęło się poszukiwanie i aresztowanie uczestników niedawnych wydarzeń. Wydawało się, że powstanie w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie zostało stłumione. Tymczasem ono tliło się jeszcze w okolicach Józefowa–Biłgoraja–Tarnogrodu, czego dowodem były m.in. najścia uzbrojonych grup powstańczych na Tarnogród w pierwszej połowie lutego. Podczas pierwszego z nich (8 lutego) dokonano zaboru pieniędzy kasy miejskiej, a podczas drugiego (w nocy z 13 na 14 lutego) doszło do zwycięskiego starcia z oddziałem kozackim⁶⁶. W miesiąc później na terenie południowo-wschodniej części Lubelszczyzny znów rozgorzały walki, które trwały już do końca powstania.

Wypadki w Tomaszowie w styczniu–lutym 1863 r. wpisują się w ogólny obraz wydarzeń związanych z początkami powstania styczniowego w Królestwie Polskim. Od innych wydarzeń tego okresu różni je jedynie krwawa pacyfikacja dokonana przez Rosjan 5 lutego. Dla Polaków miała ona stanowić przestrozę.

Podejmowane próby zdobycia Tomaszowa stanowiły jedynie część planowanych działań mających na celu opanowanie południowo-wschodniej Lubelszczyzny. Dodajmy – prób nieudanych. Dowodzą one jednak, że ruch spiskowy na tamym obszarze miał spory potencjał osobowy. Jego słabością był m.in. brak kompetentnej kadry dowódczej. W rezultacie funkcje kierownicze i dowódcze objęli ludzie niedysponujący doświadczeniem organizacyjnym i wojskowym. Już samo to nie gwarantowało sukcesu, czego potwierdzeniem stał się później przebieg starć z nieprzyjacielem. Drugą słabością powstańców, widoczną w sposobie wykonywania akcji militarnych, był brak koordynacji działań między oddziałami i pododdziałami, co powodowało, że podejmowały one akcje samodzielnie, bez wsparcia innych grup i zawsze w konsekwencji ponosiły klęski.

Wypadki w Tomaszowie przyczyniły się również do zmiany taktyki partyzantów w Lubelskiem, którzy odtąd nie podejmowali już prób zdobycia miast z silną załogą nieprzyjacielską ani też nie pozostawali dłużej w opuszczonych przez wroga miejscowościach. Przeszli do działań głównie na terenach zalesionych i długo nie zaprzestawali walki.

65 M. Pawliszczew, *op. cit.*, t. 2, s. 116.

66 APL, RGL, Adm., sygn. 1639: Raport naczelnika powiatu zamojskiego z 2/14 II, k. 137; S. Zieliński, *op. cit.*, s. 84.

.....

The Beginning of the Uprising of 1863 in Tomaszów Ordynacki

Tomaszów Ordynacki played a crucial role in the insurrectionists' plans as one of the major centers instrumental in the capture of the fortress in Zamość. This formidable task was entrusted to the conspirators from the Zamość district. The author uses new source materials to present the course of events which led to an unsuccessful attempt made by the Poles to capture Tomaszów on 30th January 1863. Next, he proceeds to paint a dramatic picture of events which took place on 5th February, after the town had been recaptured by the Russian troops.

Keywords: Tomaszów, Tomaszów Ordynacki, January Uprising in Lublin Region, January Uprising, Henryk Hugo Gramowski, Feliks Piasecki "Valezy", Ludwik Trębicki

.....